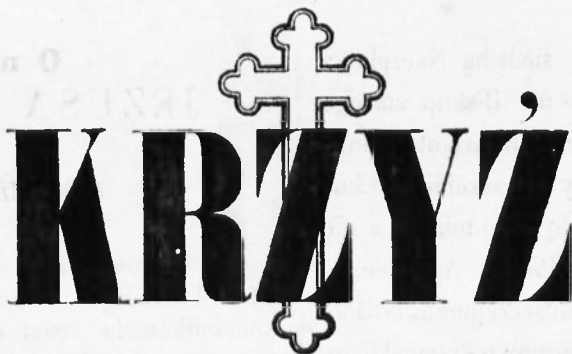


Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . . . .	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr. . . . .	50 „
Cwietrócznie 1 . . . . .	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr. . . . .	10 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłate przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z piędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

**XXVII.**

Mówiąc w szczególności o zachowaniu się naszeń względem tych innowierców, z którymi mniej więcej w bezpośredniej pozostajemy styczności, najpierw zwracamy uwagę naszą na odszczepieńców greckiego kościoła, pospolicie od nas zwanych szyzmatykami, a którzy siebie samych prawosławnymi zwać zwykli.

Wyraz sławiański: *Prawosławny*, odpowiedni greckiemu: *Orthodoxos*, ortodoxos, używany był w greckiem cesarstwie, mianowicie, w Konstantynopolu, w przeciwstawieniu do mnóstwa sekt, które w tém cesarstwie igrały, jak n. p. Aryanów, Nestoryanów, Monofisytów, Monoteletów, Ikonoklastów, czyli obrazoburzców, i t. d.

W późniejszych dopiero czasach, gdy polityka grecka dworu Bizantyńskiego, czyli cesarstwa wschodniego, rywalizować poczęła z cesarstwem zachodnim, czyli rzymsko-frankońskiem, zwrócono, mianowicie za czasów Patryarchów konstantynopolitańskich, Focyusza i Cerularyusza, to jest: w wieku 9 i 11tym ery chrześcijańskiej, wyraz ortodoxos, i przeciw zachodniemu czyli łacińskiemu kościołowi, a oraz przeciw powszechnej głowie całego chrześcijaństwa, t. j. Papięzowi rzymskiemu, przeciwstawiając jemu Patryarchat konstantynopolitański, jako Patryarchat powszechny, czyli ekumeniczny.

Odtąd datuje się owa szyzma czyli odszczepieństwo między kościołem zachodnim i wschodnim, czyli między kościołem łacińskim i greckim.

Dla jasniej i głębiej widzących zawsze to widoczną było rzeczą, że to odszczepieństwo religiją upzorowane, polityczne względy miało na celu. To jest,

działało w interesie przewagi cesarstwa greckiego w Konstantynopolu, przeciw cesarstwu rzymsko-frankońskiemu na zachodzie Europy.

Cesarstwo greckie upadło. Konstantynopol popadł w ręce Turków. Błędną atoli tego Państwa ideę, przywłaszczyła sobie Rossya, i dziś nią wojuje.

A wojuje nią w sposób barbarzyński. Nie czując się na sile moralnej, bo tej cerkiew grecko-rossyjska wcale nie ma, gnębi i uciska, jak niegdyś poganie pierwszych chrześcian, zniewalając wszelakimi przesładowaniami, do opuszczenia katolicyzmu, i przyjęcia ich odszczepieństwa.

Jak niegdyś odszczepieństwo greckie w Konstantynopolu, działało na korzyść cesarstwa greckiego, tak i teraz odszczepieństwo grecko-rossyjskie działa wyłącznie na korzyść dynastyi Petersburgskiej. Ku czci i dobru téjże wyrzeka się jedności społeczeństwa Chrystusowego, niepodległości kościoła, rokoszuje przeciw Królestwu Bożemu, i idzie w poddaństwo władzy świeckiej, i jej politycznych widoków. --

To poddaństwo i spodlenie się w niem, do tego rozciąga się stopnia, iż cerkiew rossyjska zupełnie zobojętniała stała się na nieskażoność wiary, której częścią jest urządzenie przez Chrystusa królestwa Swego na ziemi.

Naczelnictwo społeczności chrześcijańskiej spoczywa z woli Ojca niebieskiego, i ustanowienia Chrystusa Pana, w ręku Biskupa Miasta Rzymu, jako następcy Piotra świętego, któremu oddane zostało przełożenie grona apostolskiego. Téj prawdy Grecy nie śmieli zaprzeczać. Podstawili więc zabawny wykręt. Oto rzekli, że, gdy Konstantyn Wielki, miasto: *Nowy Rzym*, nad Bosforem założył, które pospolicie Konstantynopolem nazywano, wypada więc ztąd, że już

nie stary, ale nowy Rzym jest siedzibą Naczelnika kościoła Chrystusowego. A więc nie Biskup starego Rzymu, ale Biskup nowego Rzymu czyli Konstantynopola, ma być głową kościoła. Jak gdyby to naczelnictwo kościoła Chrystusowego przywiązane było do miasta, a nie do następstwa na stolicy po św. Piotrze Apostole.

Ale cerkiew grecko-rossyjska odszczepiona od Papieża w Rzymie, dla Patriarchatu nowo-rzymskiego, czyli konstantynopolitańskiego, a więc pozostająca w rewolucyi przeciw następcy Piotra św. odszczepiła się i od Konstantynopola, i stała się przeniewierczą i rewolucyjną i względem Nowego Rzymu, natomiast utworzyła swój własny narodowy Patriarchat w Moskwie.

Lecz potęga Carów i ten Patriarchat zniszczyła. A natomiast zaprowadził Car Piotr urządzenie episkopalne w swój cerkwi, na wzór anglikańskiego, stanowiąc siebie, jak anglikańscy Protestanci, głową kościoła. —

Trzecia więc nastąpiła rewolucya, trzeci hunt przeciw własnemu Patriarchatowi w Moskwie. Jak niegdys nowy Rzym stanął przeciw staremu Rzymowi, tak teraz nowy gród Piotra, (Petersburg) na północy, stanął przeciw staremu, odwiecznemu grodowi, w którym następcą Piotra św. od osmnastu wieków naczelnie włada kościołem Chrystusowym.

Walka jedynie naukowa i moralna pozostawiona Królestwu Bożemu na ziemi, bezsilną jest przeciw barbarzyńskiemu pogębieniu i fizycznej przemocy. Jest to walka mocy piekielnych przeciw kościołowi Chrystusowemu.

Ale ten, który użył miecza Mahometa na polu mienie sofistyki greckiej, ten poskromi w swym czasie potęgą miecza tych, którzy jedynie w mieczu ufają. I poznają, że przeciw Bogu i królestwu jego na ziemi, rokosz i walka na nic się im nieprzydadzą, a kto o ten kamień uderzy, zgruchotanym będzie, a właściwie sam się swym uporem i nie rozumem zgruchocze. I potęga Carów przemienie, a słowo Boże nigdy nie przemienie.

X. W. Serwatowski.

## O narodzeniu JEZUSA CHRYSUSA.

### GWIAZDA MESSYASZA.

*Dalszy ciąg.*

O Chaldejczykach tak się wyraża Diodor II, 30, 31. „Twierdzą oni, że Opatrzność Boska stworzyła i uporządkowała świat cały, i że dziś jeszcze wszelkie gwiazdy na niebie nie są skutkiem jakiego przypadku, ani też wewnętrznych jakich praw, lecz stałego i niezmiennego postanowienia Bogów. Ponieważ od dawna już rozpatrywali się uważnie w gwiazdach i nikt też lepiej i dokładniej od nich nie zbadał obrotu i sił pojedynczych gwiazd, przeto też umieją oni tak wiele przepowiedzieć człowiekowi o przyszłym jego losie. Głównie im chodzi o zbadanie obrotu tych gwiazd, które my planetami, oni zaś przepowiadaczami (tłumaczami *ἑρμηνεῖς*) zowią. Tego, którego my Saturnem nazywamy, zowią oni *Elosem*, jako najznakomitszego, któremu najwięcej i najważniejszych zawdzięczają przepowiedni. Cztery pozostałe zowią się u nich tak samo, jak i u naszych gwiazdźarzy t. j. *Mars, Wenus, Merkuriusz* i *Jowisz*. Dla tego zaś nazywają je przepowiadaczami, ponieważ gwiazdy te mają swój własny bieg, a tém samém i przyszłość oznaczają i ludziom łaskę bogów objawiają... Do obiegu tychże planet dodają trzydzieści gwiazd podrzędnych, które zowią bóstwami doradcami, (*ἑοὶ βουλευταί*) jedna ich część w przestworze strzeże i dogląda drugiej po nad ziemią. Panów zaś bożków (*κύριοι τῶν θεῶν*) jest dwanaście i każdy ma swój miesiąc i swój znak w zodyaku. Prócz tego zwierzyńca niebieskiego odznaczają jeszcze 24 gwiazd, których połowa znajduje się w północnej, a druga w południowej stronie nieba; tamte widzialne policzają do kraju żyjących, a te niewidzialne do krainy umarłych i dla tego zowią je „sędziami wszechświata.” Z pewnym znaczeniem zwały narody wschodnie gwiazdę Hermesa Merkuriusza *Nebo*, albo *Nebi* to jest: *Prorokiem*.

Póty Diodor. Niebo była to rozłożona księga, z której narody przed przyjściem Zbawiciela wyczytywały znaki przyszłości, a w której Stwórca jasniejącymi głoskami śmiertelnikom swoje objawienia wygłaszał. Wielka, i nie odżałowana szkoda, że właśnie ta część dzieła Dio Cassiusza 1. LV—LX od konsulatu Antystiusza i Balbusa 748 aż do konsulatu Messali i Cinny 758 od założ. Rzymu, zaginęła, czy też nie zupełna nas doszła, w której wedle wszelkiego prawdopodobieństwa o gwiazdzie Messyasa wspomina, odnosząc takową do Państwa Partów. *Celsus* zaś, ten zapalczywy nieprzyjaciel chrześcian, miał z ust Żyda swego przekręconą wiadomość o przyjściu Magów i nawidzeniu przez nich Chrystusa, jak się to

z Origenesa I. 1. c. 58 — naprzeciw niemu dowiadujemy. *Chalcides*, zwolennik nauki Platona, żyjący w początku wieku czwartego, poganin, czego dowodem pisma jego, w komentarzu swoim do Timeusza Platonowego w następujący szczególniejszy wyraża się sposób: Pars. II. c. 7. 5. 125 p. 219. *Aegiptiorum quoque prophetae stellam quamdam aliquos annis non visam verentur, quam vocant Aho. Porro sidus exorrens morbos populorum multorumque optimatum mortes denunciatur. Est quoque alia sanctor et venerabilior historia, quae perhibet, ortu stellae cujusdam non morbos mortisque denunciatur, sed descensum dei venerabilis ad humanam conservationis rerumque mortalium gratiam. Quam stellam quum nocturno itinere suspexissent Chalcedorum profecto sapientes viri, et consideratione rerum caelestium satis exercitati, quae sicut dicuntur recentem ortum Dei: repertaque illa majestati puerili veneratos esse, et vota Deo tanto convenientia nuncupasse, quae tibi melius sunt comperita, quam ceteris.* Jest inna jeszcze prawi, świętsza i zacniejsza historia, która głosi, że była widziana gwiazda, nie na pogrozkę ludziom chorobą i śmiercią, lecz na oznajmienie ludziom o zstąpieniu z nieba czcigodnego Bóstwa ku ich zachowaniu i zbawieniu. Kiedy Chaldejczycy prawdziwie uczeni i w dociekaniu znaków niebieskich doświadczeni mężowie, podróżując nocą, gwiazdę tę zoczyli, natychmiast wzięli się do szukania nowonarodzonego Boga, a znalazłszy królewskie dzieciątko mieli mu złożyć pokłon swój i odpowiednie Bóstwu takiemu ofiary."

Także *bezimienny pewien Filozof* z téjże saméj szkoły, którego dialog: *Hermippus de astrologia*, przechowuje się jeszcze nie drukowany w bibliotekach, mówi o gwiazdzie, która przepowiedziała *Magom* narodzenie Boga słowa.

O narodzeniu się tego słowa odwiecznego wspominają także do pierwszych wieków odnoszące się księgi Sybillińskie — cfr. w końcu 8 księgi:

„Z powodu narodzenia się dziecka rozradowała się ziemia i niebo, cieszył się tron i weselił się świat, a mędrcy ze wschodu ukorzyli się przed nową gwiazdą."

*Pan Zastępów*, Jehowa Sabaoth, takie znów oczekiwanie było Żydów, wysłał przed swoim pomazaniem gwiazdę, która zaćmi wszystkie gwiazdy niebieskie, będące we czci u narodów świata, czyli pochłonie 70 planet narodów, i słońce i księżyc, jak we śnie u *Egipskiego Józefa*, Genes. 37, 9. kłaniać się jej będą. Tak samo czytamy o tém w *Protoewangelii Jakóba* c. 27. u *Justyna męczennika*, i w trzecim liście Ignacego do Efezów roz. 19: „która na niebie weszła po nad wszystkie gwiazdy, której światło nie do opisania, a której nowość podziw wzbudzała. Słońce zaś i księżyc wraz z wszystkimi innemi gwiazdami otoczyły gwiazdę tę chorem. Ona rozwiązała

wszelką Magię i stargała wszystkie pęta złego. Wszystko wskrzesiła, godząc na zniszczenie śmierci."

A chociaż też lud Boży nie składa nam wyraźnego świadectwa o spełnieniu się staréj owéj przepowiedni, zawsze jednak żydowscy astrologowie znali dobrze ów obrachunek, o którym wspomina Hieronim św. i wiedzieli, że wychodzi on i kończy się z narodzeniem Chrystusa. Przeto też zdrzął Heród, a z nim cała Jeruzolima, skoro mu Magowie na zapytanie: kiedyby im się gwiazda ta ukazała? z wszelką dokładnością oznaczyli czas jej wschodu i ukazanie się jej odnieśli do nowonarodzonego króla żydowskiego; albowiem poprzednio oznajmili także Herodowi *Faryzeuszowie*, którym dar przepowiadania przypisywano, że wedle wyroków boskich upadnie państwo i tron jego, jak nam o szczególe tym podaje Józef w swoich *Antiq.* XVII. 2. 4.

Kiedy później ci sami *Faryzeuszowie* domagali się od Jezusa znaku na niebie, *Mat.* XVI, 1. mieli na myśli gwiazdę Messyasza, która także poprzedzi drugie przyjscie Chrystusa na sąd, jak nas o tém zapewnia ewangelia *Mat.* 24, 30. *A na on czas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. C. d. n.*

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

### Rządy Wacława czeskiego.

Dalszy ciąg.

Tymczasem Łokietek bojąc się, w własnym kraju tulał się z miejsca na miejsce, przebywając najwięcej u wojewody węgierskiego Amadeja. Podówczas umarł był w Węgrzech ostatni król z dynastji Arpadów Andrzej Weneta, a Węgrzy podzieleni na dwa stronnictwa wezwali na tron jedni Karola Roberta z domu Anjou protegowanego przez papieża, inni Wacława czeskiego urodzonego z Arpadownéj, który znów przelawszy wszystkie swe prawa na syna swojego także Wacława, takowego do Węgier dla objęcia tam rządów posłał. Kiedy zaś to mocno oburzyło papieża Bonifacego VIII-go, który Węgry jako lenno stolicy apostolskiej uważał, skorzystał z tego położenia Łokietek, a udając się równocześnie w r. 1301 na wielki stóletni odpust jubileuszowy dla przebłagania Pana Boga za grzechy swoje do Rzymu, przedłożył przytém papieżowi skargi swoje na Wacława, co się tyczy korony Polskiej. Jakoż wydał papież w r. 1302 pismo do Wacława, którem mu zakazuje, aby się nie ważył królem Polskim nazywać, a Łokietek umocniony na duchu i oczyszczony przez pokutę, powróciwszy z Rzymu, wkroczył na czele garstki Węgrów do Polski, a wzmocniony przybywającemi mu posiłkami rycerstwa polskiego, zajął wnet Pelczyska, Wislicę i Lelów. Okoli-

czności szczęśliwe nie zwykle mu sprzyjały. W tym czasie bowiem w r. 1305 umarł Waclaw, a następca jego Waclaw III. zawikłany w wojnę z Karolem Robertem, któremu papież jedynie królestwo węgierskie przyznał, do tego pijanica i rozpustnik, nie umiał albo i nie mógł pomyśleć o skutecznej obronie przeciw Łokietkowi, chociaż wielkorządcy czescy na gwałt o posiłki wołali. Dopiero kiedy cała szlachta sandomierska oświadczyła się za Łokietkiem i Łokietek zagrażał Krakowowi, wyruszył Waclaw na czele wojska i otoczony okazałym dworem, przez Morawę do Polski, a dzieląc zapewne z ojcem zamiłowanie w przepychu i wystawności, wiozł zarazem ze sobą wszystkie przybory koronacyjne. Atoli już w Ołomuńcu czekała go śmierć gwałtowna. Rycerz bowiem jakiś napadł go niespodzianie i zadawszy mu śmiertelne rany, sam poległ z ręki dworzan. Zabójstwo to wtrąciło Czechy w odmet zaburzeń i niedoli, ale naszemu Łokietkowi utorowało stanowczo drogę do tronu. Albert bowiem wójt i Muskata biskup krakowski, którzy dotąd sprzyjali Waclawowi, otworzyli bramy Krakowa Władysławowi. Pomorzanie wypędzili Czechów, a przywołali Władysława. Przybył tam Władysław i odebrał przysięgę wierności od trzech Szwenców, Piotra kasztelana gdańskiego, brata jego Jaśka, i Wawrzyńca ojca obu, wojewody pomorskiego; nie ufając jednak im zupełnie oddał zamek gdański straży Bogusza starosty pomorskiego. Jedną tylko Wielkopolską czyto obawiając się zemsty, czy też nie ufając poprawie Łokietka, poddała się całkowicie Henrykowi głogowskiemu. Dopiero po śmierci Henryka 1309, powróciła i ona pod berło jednego i prawowitego całkowitej ojczyzny pana. C. d. n.

## O MORALNOŚCI NIEPODLEGŁEJ, która jest praktycznym ateizmem.

przez  
Księdza Dupanloupa, biskupa orleańskiego.

### I. Pozytywizm.

Ciąg dalszy.

I w rzeczy samej, kiedy pozytywiści mówią:

„Umiejętności okazują się coraz bardziej *sprzeczne-  
mi i niezgodnymi* z pojęciem o *nadprzyrodzoności*,”  
czyli, co na jedno wychodzi, z ideą Boga. „Umiejętności  
„pobiły całą teologią,” i całą metafizykę: czyż to nie  
jest formalnym zaprzeczeniem Boga? (1)

(1) Jeszcze: „Filozofia pozytywna leży po za obrębem  
teologii, przypuszczającej zjawiska nadprzyrodzone,” to zna-  
czy, Boga, „i metafizyczne,” to znaczy filozofii spirytualistycz-  
nej, zmierzającej do tego samego wniosku. „Umysł pozy-  
tywny zamknął jedno po drugim wszystkie wyjścia umysłowi  
teologicznemu i metafizycznemu” (Tamże, str. 64). „Ustrój  
teologiczny, będący początkową formą ludzkości, jest bli-  
skim swego końca.” (Tamże, str. 184.)

Kiedy mówię: człowiek ten umarł, to przecież za-  
pewniam, że on już nie żyje. Uznajecie umiejętności,  
a dodajecie: umiejętność jest *sprzeczną i niezgodną* z  
ideą Boga. Zatem, z pewnością zaprzeczacie idei Boga.

Jeżeli mówicie dalej: „Istoty teologiczne *uważane  
za rzeczywiste*, w istocie istnieją tylko w umyśle;”  
„*idealizacje* teologiczne zawsze były tylko *utworami  
wyobraźni*,” (1) to cóż robicie we wszystkich tych  
zdaniach i w tysiącnych innych, jeżeli nie zaprzeczacie  
Boga, tak widocznie, jak to tylko czynić można:  
czyż to nie jest doktryną i bardzo dobitną o początku  
i końcu wszech rzeczy?

Nie uciekajcie się już zatem do tego próżnego  
wybiegu, bo ten, wierząc mi, nie zdoła uwieść niko-  
go. Nie mówcie już: filozofia pozytywna nie przeczy  
nic, i nie nie twierdzi o Bogu, duszy i życiu przyszlēm.

Nie mówcie już: „pozwalamy wierzyć w tę mate-  
ryi, jak się komu podoba.” I cóż powiecie na swą  
obronę? Lecz tu chodzi o to, co wasza logika dozwala.  
Otóż, jeżeli powiecie prawdę, logika ta zabrania bez-  
względnie wierzyć w Boga. Powiedźcie, jak ów mło-  
dzieńca na zgromadzeniu w Lijeżu: „Ateizm jest po-  
twierdzeniem.” Powiedźcie, jak ten autor, którego książ-  
kę wam przytoczyłem, że idea Boga jest *bezzgodną*,  
albo jak inny autor, że *potrzeba jej zadać cios ostatni*.  
Słowem, przyznajcie się do tego, czēm jesteście, do  
ateuszowstwa; a na swym sztandarze wypiszcie praw-  
dziwą nazwę waszej doktryny: ateizm.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

Akta z Archiwum kościoła Grobu Chrystusowego  
w Jerozolimie.

### XIII.

List pisany do Internuncjusza Polski w Konstan-  
tynopolu.

Excellencyo! Dostojny najczcigodniejszy Panio!

Dwudziestego Marca roku bieżącego przesłałem  
Pismo do Waszjej Excellencyi, którem oświadczyć pra-  
gnałem cześć moją, i Zgromadzenia naszego zakon-  
nego w téjże ziemi świętej, ku Najmilszemu i Naj-  
potężniejszemu Królowi Polskiemu, Jego Senatowi i ku  
Waszjej Excellencyi, a oraz i to, iż codzienne Msze ś.  
na Grobie Chrystusa Pana, oraz Processye i modły,  
za zwycięskie prowadzenie terażniejszej wojny ofiaru-  
my, dla téj szczególniej przyczyny, aby okazać jak na-  
sze Zgromadzenie zupełnie Królestwu Polskiemu jest

Spółczeństwo przechodzi za swe dogmaty, swe oby-  
czaje i instytucje „pod prawa immanacyi (*Paroles de Philo-  
sophie positive*, str. 34); immanacyi, czyli doktryny, *uśma-  
czającej* powstanie świata bez Boga, ateizmu.

(1) *Conservation, Revolution, Positivisme*, str. XXVII. 286.

oddane, od którego spodziewa się pomocy i dla siebie, i dla tych miejsc świętych.

Teraz powtórnie z tem pismem do Waszój Excellencyi pokornie pośpieszam, najpokorniejsze moje przedkładając błagania, abys raczył w swój najdobrośliwszej ludzkości mieć na pamięci też miejsca święte, przez odszczepieńców od naszego rzymskiego kościoła zarwane, aby w punktach kapitulacyjnych spodziewanego pokoju oddanie nam ich było zawarte, według przedstawienia Wielebnego Ojca komisarza naszego. Już o tój samej sprawie do Najjaśniejszego Króla, do Senatu, i do innych znakomitych Panów Polskich pisałem przez dwóch Polaków zakonników naszych, a teraz powtórnie piszę. Pobożność, gorliwość i wspaniałomyślność Waszój Excellencyi, oraz i cześć dla miejsc świętych, jak to Wielebni Ojcowie Canizares i Galliana oświadczyli wszystkim braciom reguły naszój, najwydatniejszemi są cnotami szlachetnej Twój, Panie, duszy. Przeto wszyscy w Tobie silną pokładają nadzieję. Jako przeto za Waszą Excellencyę modły me wnoszę do Boga, tak oraz i życzę szczytu wszelkiej chwały, pozostając zawsze, Waszój Excellencyi, najpokorniejszym i najobowiązanszym sługą

Fr. Teofil Testa Nolanus,  
świętej góry Sion Gwardyan.

Jerozolima 10 Czerwca 1672.

## Życiorys

### ś. p. ks. Modesta Hryniewieckiego,

ZAKONU XX. BAZYLIANÓW.

*Wicznaja pamiać, śpiwając w grecko-sławiańskim obrządku, spuszczać umarłego do grobu. I zaiste: In memoria aeterna erit justus, mówi pismo św. Te słowa żywiej nas dziś przejmują, gdy składając zasłużoną cześć bogobojnemu zakonnikowi reguły św. Bazylego Wielkiego, a wielce uczonemu Profesorowi Teologii dogmatycznej na wszechnicy Lwowskiej, przedstawiamy czytelnikom naszym życiorys ś. p. księdza Modesta Hryniewieckiego kapłana grecko-sławiańskiego obrządku. Posiwiali starsi kapłani wszystkich trzech obrządków mile przypomną sobie tego, który ich w umiejętności prawd Bożych tak troskliwie pouczał, a młodsze duchowieństwo uczył w nim nietylko znakomitego męża Bożego, ale oraz piękny, na stole Bożym złożony owoc katolickiej jedności, której śp. Modest tak dzielny był przedstawicielem.*

Hryniewiecki (Michał po świecku) urodził się w miasteczku Lutowiskach (dziś w obwodzie Sanockim) gdzie ojciec jego Bazyli był ruskim parochem, — dnia 9 Listopada 1758 r.

W Samborze ukończył szkoły gramatykalne. Idąc za uczuciem powołania wstąpił w r. 1777 do zakonu

św. Bazylego W. i dnia 8 grudnia t. r. wdział suknię zakonną, — przybrawszy imię Melecycusza.

Po ukończonej próbie zakonnej odesłano go w miesiącu Lutym 1779. do monasteru S. Spasa w obwod. Samborskim na studia Retoryki, gdzie na ten czas był profesorem sławny z wymowy O. Jason Pierożyński, później Superior w Szczepłotach. Z monasteru S. Spasa odesłano Hryniewieckiego w Sierpniu 1779 na studia filozoficzne do monasteru w Zamościu.

Hryniewiecki ukończywszy w r. 1781 kurs filozofii wydał drukiem: „Assertiones philosophiae phisicae,” którym to dziełkiem przełożonym swoim dał dowód rzadkich swoich zdolności i niepospolitego talentu. Po ukończonej filozofii przeniesiono go w sierpniu 1781 r. do monasteru w Drohobyczy, gdzie nieco przedtem założyli byli OO. Bazylianie kosztem swoim gimnazyum, na nauczyciela gramatykalnego, gdzie przez dwa lata chwalebnie pełniąc obowiązki nauczycielskie zjednał zakonowi swemu zaszczyt, a sobie szczególnie u obywatelstwa szacunek.

W r. 1783 udał się do monasteru w Dobromilu i tu dnia 23 Marca tegoż roku wykonał uroczystą przysięgę zakonną, przy której imię Melecycusza zamienił na Modesta.

Po złożonej professyi wysłano Hryniewieckiego z Dobromila do monasteru w Ławrowie z obowiązkiem uczenia kleryków zakonnych retoryki.

W r. 1783 dnia 30 Marca wyszedł patent, którym rozporządzono, aby z dniem 1 Listopada tr. ustały po klasztorach wszystkie domowe studia filozoficzne i teologiczne; zarazem nakazano, ażeby zakonnych kleryków, którzy studia swoje już w klasztorach pozaczynali do publicznych szkół posyłać, i nie w klasztorach, ale w seminaryach, jednakże na kosztu zakonu, umieszczać.

W skutek powyższego patentu umieszczono Hryniewieckiego z początkiem roku szkolnego 1783, w seminaryum generalnem we Lwowie, gdzie też w roku 1789 studia teologiczne z osobliwym odszczególnieniem się ukończył. (Studia teologiczne w owych czasach rozłożone były na lat 6.)

W ciągu nauk teologicznych obdarzony szczęśliwą pamięcią obracał czas wolny od officiów domowych, seminarzyckich, na słuchanie prawa cywilnego i języków niemieckiego, francuskiego i włoskiego, któremi później nieporównanie władał.

Po ukończeniu nauk i po odpisaniu konkursu otrzymał opróżnioną katedrę dogmatyki na Wszechnicy Lwowskiej zaraz z początkiem roku szkolnego 1788 nie będąc jeszcze presbyterem; jednak tego samego roku t. j. 1789 dnia 7go Grudnia przyjął kapłaństwo z rąk J. W. Piotra Bielańskiego, biskupa Lwowskiego. — Podawszy się później ostrym egzaminóm otrzymał stopień Doktora Ś. Teologii, i został publicznym ordynaryjnym professorem dogmatyki i polemiki na Wszechnicy we

Lwowie, którą to katedrę z gorliwością i sławą piastował aż do śmierci przez lat 34. — Przy tém był także professorem dogmatyki w zakładzie domowym dla zakonników obrzędu łacińskiego.

Hryniewiecki słynął z wysokości nauki, i dziś jeszcze starcy jego uczniowie wspominają o nim z głębokim uszanowaniem. — Był on tak obczytany, tak obszerne i wszechstronne wiadomości posiadał o dziełach, że Maus, professor historii powszechnej, znany ze swego wesołego humoru i niewyczerpanego dowcipu, nazywał go nie inaczej jak tylko „die lebende Bibliothek.”

Oprócz powyżej nadmienionego dziełka „Assert. phil. phis. nie wyszło nic drukiem z prac Hryniewieckiego, chociaż w Bibliotece monasteru Śgo Onufrego we Lwowie znajduje się wiele notat i rozpraw treści osobliwie teologicznej; — Tak teologia dogmatyczna w ruskim języku, z którego professorowie dogmatyki po r. 1849, gdzie na Wszechnicy Lwowskiej naukę dogmatyki w ruskim wykładano języku, z wielkim pożytkiem, ponieważ z gotowego, korzystali. — Tu trzeba o tém wiedzieć, że Césarz Józef II. zakładając dla Rusinów seminaryum generalne we Lwowie, rozporządził, ażeby Rusinom wykładano tak filozofię, jak i teologię w języku narodowym ruskim. — I w samej istocie wykłady te działy się w ruskim języku aż do r. 1810, gdzie język ruski zastąpiono łacińskim. Ztąd to skrypta Hryniewieckiego w ruskim języku, który dogmatykę od r. 1789 aż do r. 1810 w języku ojczystym ruskim wykladał. — Był on członkiem wielu towarzystw naukowych między innemi i krakowskiego.

Jak publiczności, tak też i swemu zakonowi służył Hryniewiecki szczerze i gorliwie. — Zgromadzeni Ojcowie na kapitule w monasterze w Krechowie w r. 1803 poruczyli mu w owych czasach trudny i mozolny obowiązek „Procuratoris causarum provinciae,” który aż do r. 1822 wypełniał. — W r. 1822 po śmierci prowincyała i także profesora Wszechnicy Lwowskiej księdza Arseniego Radkiewicza, obrano Hryniewieckiego Prowincyałem, który to urząd aż do śmierci piastował. — Salarium swoje jakie pobierał od rządu za professurę, obrócił tak jak i kolega jego Arseni Radkiewicz, gdy im monaster Śto Jurski opuścić, i do monasteru Śgo Onufrego przenieść się kazano — na wybudowanie terazniejszego monasteru Ś. Onufrego, na wystawienie wieży przy tymże monasterze i na upiększenie cerkwi Ś. Onufrego, które to budowy już w r. 1815 zaczęli, i ledwie około r. 1820 ukończyli. — Bazylianie Śto Jurscy gdzie i Hryniewiecki mieszkał, przenieśli się do monasteru Ś. Onufrego po zniesieniu Śto Jurskiego w roku 1817. — Hryniewiecki umarł dnia 1. Kwietnia 1823.

W jakim szacunku był nietylko u publiczności, ale i w kołach rządowych, dowodzi to, że chociaż w owym czasie już zakazane było chowanie zmarłych koło cerkwi i kościołów, rząd krajowy pozwolił pochować Hry-

niewieckiego koło cerkwi w ogrodzie klasztornym, gdzie mu z wdzięczności grób wymurowano i piękny pomnik postawiono, który do dziś jeszcze dobrze utrzymanym stoi.

Uczniowie Hryniewieckiego nie zaniedbali także uwiecznić pamięć swego ukochanego i poważanego profesora i wydali drukiem: *Tren nad grobem J. X. Modesta Hryniewieckiego Z. Ś. B. W. Prowincyała, Doktora Ś. Teologii, Profesora Dogmatyki etc. dnia 1go Kwietnia 1823 r. zmarłego.* — Imieniem Alumnów Seminaryum general. gr. kt. we Lwowie, drukiem Józefa Schnaydera 1823.

Jęknął dzwon, już okropną zapowiada trwogę,  
Spełniło się nad nami przeznaczenie srogie.  
Ten odgłos, co w żałobnym odbija się tonie  
Zwiastuje o strasliwym w tój godzinie zgonie.

Boże! więc już otucha ze wszystkiem nam znika!  
Gaśnie na zawsze ostatnie światło promyka!  
W jednej chwili najdroższe śmierć nam życie chłonie,  
A nasze w niezgłębione szczęście graży tonie.

Nawał na nasz upadek nieszczęść się jednoczy,  
Nigdyż nasze z łez rzewnych nie oschną już oczy?  
Nie jeden po Arsenim\*) w ustroniu lży łeje,  
Przyszła chwila, ostatnią los garnie nadzieję.

Ach drogi wzorze mężów, klasztoru zaszczyćcie!  
Którego licznych ludzi było życiem życie,  
Czemuż nas w tak okrutną osierocaszą dobie?  
Zanurzasz w przepaść smutków i wieczną żalobę?

Jeśli żale w zapory grobu wdrzeć się mogą,  
Słuchaj, słuchaj twych uczniów przerażonych trwogą!  
Ci uczcić Cię nie mogąc w inną czasu chwilę  
Chcą przynajmniej zapłakać na twojej mogile.

Cieniu! co na wieczności stanąłeś już brzegu!  
Coś dobrze zawsze działał w życia twego biegu;  
Przyjmij sierót nieszczęsnych żalobliwe jęki  
Połączone z czulemi w sercu dla Cię dzięki.

Tak jest cieniu szlachetny, czém byłeś nam w życiu,  
Tém będziesz i po śmierci w podziemnym ukryciu.  
Gdy ten, co dla współczesnych jak Ty zdziałał tyle,  
Może sobie tu pobyt upewniać w mogile.

A Ty Panie Zastępów! którego wyroki  
Zabrały nam Modesta w tój chwili bez zwłoki,  
Wysłuchaj błagań naszych w tak ciężkiej żalobie  
Pokój daj duszy Jego, pokój zwłokom w grobie. —

\*) Arseni Radkiewicz Z. Ś. B. W. Prowincyał Ś. Teologii Dor Professor Pisma św. starego zakonu, i języków wschodnich umarł dnia 1go Sierpnia 1821.

NB. W dziele periodycznym „Lwowianin” wydanem przez Zielińskiego we Lwowie na rok 1835 zeszyt IX. jest krótka biografia, i dobrze udany portret Hryniewieckiego.

## Wieczne zdrowie.

### Cud z roku 1638.

Tyle tysięcy żyje nas na ziemi;  
 Wszyscyśmy braćmi i dziećmi Bożemi;  
 Czemuż tak liczne między ludźmi działy?  
 Ten bogacz znaczny, ów biedaczek mały;  
 Ten mędrzec szumny, ów prostaczek cichy,  
 Nie ma nauki, nie ma też i pychy;  
 Jeden bezbożnik, a drugi cnotliwy;  
 Tamten w rozkoszach, a ten nieszczęśliwy.  
 Niech tam już Stwórca najlaskawszy radzi,  
 O nas mróweczkach, — o swojej czeladzi.  
 Jednak mi dziwno i smutno, mój Boże! —  
 Przed Tobą samym głęb serca otworzę, —  
 Czemuż ja jestem innej religii?  
 Czemu nie wielbię publicznie Maryi?  
 Po całej Polsce, jak i tu w Lublinie,  
 Jój chwała w ustach chrześcijan tak słynie.  
 Moi rodzice na to obojętni.  
 Cóż! że jesteśmy, będziemy majętni! —  
 Czytam codziennie tę naszą Biblią —  
 Rozum mój ginie... ja kocham Maryą!  
 Zdać sobie z tego nie potrafię sprawy;  
 Boże mój, Ojcie i Panie laskawy,  
 Lecz ile tylko gdzie przemijam razy,  
 Jój wystawione po drogach obrazy,  
 Zawsze w méj duszy błogość czuję nową,  
 I pokłon czynię jakby przed królową,  
 W Krakowie słyhać że cuda się dzieją;  
 U nas się w domu z takich nowin śmieją.  
 Na wieki wytrwam przy mojem wyznaniu;  
 Nie sercu wierzyć chcę lecz przekonaniu;  
 Żaden apostoł mnieby nie ułowił;  
 „Zdrowaś Marya” będę jednak mówił.  
 Tak w kwiecie życia rozmyślał młodzieniec;  
 Był Ewanielik — może nowochrzczeniec.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## KRONIKA.

### Missye w Bólgaryi.

*Historja religii i terażniejsze położenie Katolicyzmu  
 w Bólgaryi.*

#### I.

*Bólgaryja pod panowaniem tureckim. — Rozmaite  
 wpływy na stan kościoła bólgarskiego.*

Turcy zdobywszy Bólgaryę, zostawili przeciw nie-  
 tkniętym kościoł krajowy. Pierwszy monarcha muzul-  
 mański, Murad, syn Orkana, poślubił za żonę chrze-  
 ściańską księżniczkę, Maryą, córkę króla bólgarskiego

Jana Alexandra. Zabezpieczył i osłaniał swą potęgą  
 przywileje patriarchy w Ternowo, i to samo czynili  
 także następcy jego, aż do połowy zeszłego stulecia.

Także i Stolica rzymska nie zaniedbała ze swęj  
 strony, by utrzymać krajowi jego religijne tradycje.  
 Kilka rozporządzeń papieżkich daje świadectwo o tęg  
 nieustannęj protekcyi.

Zupełnie inném było postępowanie Greków wobec  
 kościoła bólgarskiego. Jak to już często zauważano,  
 odróżniają się znacznie obyczaje Greków od obyczajów  
 Bólgarskich. „Lud pochodzenia greckiego,” pisze autor  
 opisu podróży przez Bólgaryę, „jest piękniejszy, dowci-  
 „pniejszy, dumniejszy, klasycyjszy, ale zato mniej  
 „uczciwy, mniej religijny, niż bólgarski. Bólgarowie są  
 „w ogólności łagodni, spokojni, wytrwali, pracowici i  
 „gościnni. Obyczaje ich są czysciejsze jak greckie; są  
 „oni trzeźwiejsi, otwarsci, i więć się na nich spuścić  
 „można. Grecy lubią hałas, wojnę, ruch, zasadzkę; Ból-  
 „garowie są skromni, roztropni, oszczędni i przezorni.”

Z biegiem czasu stała się naiwność pierwszych,  
 otiarą zdradliwęj chytrności drugich. Pod zwodniczym  
 pozorem jednościi poddali Sultanowie nareszcie wszyst-  
 kich chrześcian wschodu pod nieograniczoną władzę  
 fanaryotycznego kleru. Ten znalazł w swym interesie, i  
 interesie swęj narodowości, dosyć powodów do uciemię-  
 żenia Bólgarów. Raz, że zyskiwała sprawa grecka no-  
 wych obrońców, przez zgreczenie kraju, na wszelkie  
 przyszłe wypadki, a powtóre, pomnażała się liczba bi-  
 skupów zależnych od Konstantynopola, którzy przy  
 częstych zmianach osób na stolicy Phociusza, przez swe  
 podatki za wybór, umożliwiai pędsze zapłacenie sum  
 piéniężnych, za które ci od Turków nabyli pierwszą  
 godność kościoła Wschodniego.

W tym celu przekupił w roku 1767, w trzysta lat  
 po zdobyciu przez Turków, patriarcha konstantynopo-  
 litański, Samuel, szlachtę bólgarską za pomocą złota,  
 kazał ludowi obiecać pomoc przeciw grabieżom paszów,  
 i tym sposobem uzyskał zniszczenie krajowego Patri-  
 archatu. Rzucono się natychmiast na tradycje i urządze-  
 nia kraju. Niejaki Piotr Slaveko, spalił z zaprzeczeniem  
 swego własnego nazwiska więć jak trzydzieści drogo-  
 cennych manuskryptów historii bólgarskięj; Arcybiskup  
 Hilarion z Krety dokonał zupełnego dzieła zniszczenia.  
 Zaledwie znajduje się jeszcze kilka manuskryptów w  
 sławiańskim języku za granicą. Aby je odszukać, trze-  
 ba się po to udawać do Rossyi lub Sławonii. W ręku  
 księży zastąpił rytuał grecki miejsce zwyczajów naro-  
 dowych i ksiązek znikłych. Nauki udzielano jedynie  
 w języku greckim. Tylko urodzeni w kraju księza u-  
 mieją język krajowy. Biekupi przybyli z Konstantyno-  
 pola nic go nie rozumieją. Z grecczeniem posunięto się  
 tak daleko, że nawet na długi czas wymazano z ka-  
 lendarza imiona patronów krajowych, Cyryla i Metodego.

Podczas gdy Grecy według upodobania swego o-  
 statnie ślady tradycyi narodowęj i starych zwyczajów  
 w Bólgaryi niszczyli, rozpościęrał się od północy nowy  
 wpływ Rossyi. Jest to jasném, że musiało być w planie  
 Cara rzeczą arcyważną, pozyskać sobie liczny lud któ-  
 ry ze wszech stron Konstantynopol otacza. Aby dojść  
 do celu, próbowano wszystkich; Wysłano ajentów w  
 głębi kraju; pisano ksiązki i dzienniki; urządano ból-  
 garskie szkoły w Kijowie, Moskwie i Petersburgu, od-  
 straszano groźbami autorów i obrońców innego syste-  
 mu, i t. d.

Skutki ucisku greckiego i pokus rossyjskich nie odpowiadały całkowicie wielkim wysileniom w rozmaitych środkach. Jeszcze pozostał Bólgarom punkt oparcia życia ojczywego w gminie, których naczelnikami o bierano z gromady ojców familii. Ta stała się punktem środkowym oporu naprzeciw zagranicy. Bólgarowie w Rossyi wykształceni na nauczycieli szkół przynieśli znowu ze sławiańską mową i pismem inną prawie zapomnianą właściwość; nie użyli oni otrzymanego wykształcenia na korzyść kraju, który im takowe nadał, lecz do ożywienia swej własnej prawie wymarłej narodowości. Aby użyć oporowi Bólgarów jeszcze większej siły, przybyli nareszcie Polacy i oświecili ich o słodyczach, jakie ich pod prawosławnym papieżem z Petersburga czekają.

Taki to był stan nieszczęśliwego kraju, gdy poczuł przeciwwagę wpływu francuskiego porównano z całym Wschodem po wojnie Krymskiej w roku 1855. Coś podobnego do przyjemnego zbudzenia się przeniknęło wszystkich. W imieniu katolickiej Francji, jedyną ich ucieczki przeciw panowaniu muzułmańskiemu, wydobyły się znowu na wierzch pretensje i nadzieje dawną religii; a przez uzyskanie za pomocą rządu francuskiego, hattı-humayun, otrzymali oni jednocześnie najobszerniejszą wolność, jaka tylko kiedy w państwie tureckim panować mogła. *Ciąg dalszy nastąpi.*

## Wiadomości bieżące.

W odpowiedzi na adres katolickich słuchaczy wszechnic niemieckich, przesłał Ojciec święty na ręce msgra dr. Wolańskiego w Monasterze *Breve* z dnia 22 m. z., które odczytane przez niego w dniu 14. marca w tamtejszym kościele św. Piotra, a nam łaskawie udzielone, brzmi w tłumaczeniu dosłownym, jak następuje:

„Pius Papież IX.

Kochani synowie, zdrowie i błogosławieństwo Apostolskie. Ponieważ gimnazya i zakłady naukowe, których celem rozszerzenie wiadomości i nauk, nie rzadko zwracają się ku środkowi zepucia i ku stekowi niesnasek publicznych, przyjemnemi zaiste i miłemi były dla Nas dowody i znaki waszej wiary i przywiązania waszego. To bowiem, co donosicie o smutku, jaki was ogarnął z powodu niegodziwej wojny, którą niedawno prowadzono przeciw temu miastu naszemu; o stowarzyszeniu, w które połączyliście się dla publicznego potępienia owego czynu bezbożnego i zebrania datków waszych celem ulżenia potrzebom Naszym; o usiłowaniach jakimi staracie się skłaniać do podobnych usług dla tej św. Stolicy uczniów innych także zakładów naukowych; wszystko to jest dowodem waszej bojaźni Boga i synowskiej ku Nam miłości, z powodu których cieszyć się Nam i powinszować Wam powinniśmy, gdy nadto widzimy, że za przyczynieniem się łaski Bożej pozostałście nie tylko stałymi i uniknięliście otaczających was zewsząd niebezpieczeństw, lecz nawet z zuchwałości niezbożnych zacerpnięliście nową do pobożności podniety. Zachowujcie starannie kochani synowie, wyborne to usposobienie ducha a ponieważ w tych mianowicie trudnościach czasowych osiągnąć tego nie zdołacie bez nadzwyczajnej pomocy Boskiej; przeto prosicie Boga pokornie i błagajcie Go usilnie przez Niepokalaną Dzie-

więc, aby był zawsze przy was i strzegł was. Z niemi łączcie zarazem modły za Kościół i Nas, bo ich przedewszystkiem potrzebujemy, gdyż tylko Bóg sam tak wielki rozstrój wszystkich rzeczy może uśmierzyć i przywrócić spokojność; tak bowiem i o was mieć będziecie staranie a przez stowarzyszenie wasze przynieście Nam najsilniejszą i najpożądniejszą pomoc. Tymczasem prosimy dla was o obfitą pomoc łaski niebieskiej, a jako przewodnika i zadatek wdzięcznego naszego umysłu i ojcowskiej życzliwości dajemy wam chętnie apostolskie błogosławieństwo.

Dań w Rzymie u św. Piotra, d. 22 lutego 1868.

Papiestwa Naszego roku XXII.

Do Pius P. M. IX. (mp.)

kochanych synów, przełożonych, słuchaczy akademii monasterkiej i innych zakładów naukowych Niemiec.”

(Dzien. Poznań.)

— 13-go Marca b. r. Ojciec święty odbył Konsystorz tajny, na którym po krótkim przemówieniu ogłosił kardynałami świętego rzymskiego kościoła, porządku kapłanów:

Księdza Lucyana, księcia Bonapartego protonotariusza apostolskiego;

Księdza Inocentego Ferrieri arcybiskupa Sydońskiego.

Księdza Eustachego Gonella arcybiskupa z Viterbo, i Toscanella;

Księdza Wawrzyńca Barili, arcybiskupa Tyaneńskiego;

Księdza Józefa Berardi arcybiskupa Nicejskiego;

Księdza Jana Ignacego Morono arcybiskupa z Valadolidu;

Księdza Rafała Monaco La Valleta, assessora świętej rzymskiej i powszechnej inkwizycji; Porządku dyakonów, zaś:

Księdza Edwarda Borromeo marszałka dworu Jego Świątobliwości.

Księdza Hanibala Capalti, sekretarza kongregacji *de Propaganda Fide*.

Poczem Ojciec święty prekonizował biskupa Salamanki i Rodrigo w Hiszpanii.

## Odpusty w Krakowie.

Dnia 3-go Kwietnia jako w piątek przed niedzielą kwietnią czyli palmową, w której kościół katolicki obchodzi święto „Siedmiu Bolesci Najświętszej Maryi Panny,” przypada odpust jednodniowy w kościele XX. Franciszkanów.

Z Nr. dzisiejszym kończy się kwartałna przedpłata na czasopismo *Krzyż*; Więc tych Szanownych Czytelników, którzy pod następującymi liczbami cały kwartał odbierali Czasopismo z dodatkiem, i dotąd nie byli łaskawi nadesłać przedpłaty, o uiszczenie zaległości upraszamy, oraz o łaskawe zaprenumerowanie się na dalszy czas. — Licz. 7, 10, 11, 13, 14, 16, 23, 24, 39, 44, 51, 58, 66, 73, 90, 91, 99, 100, 104, 110, 113, 116, 118, 124, 133, 158, 168, 171, 174, 175, 188, 190, 191, 195, 198, 202, 204, 209, 210, 213, 216, 217, 222, 224, 230, 234, 237, 250, 251, 253, 256, 262, 266, 267, 282, 289, 290, 292, 297.

Dołącza się „Nauka parafalna,” dla prenumerujących.